

MAGICZNA PODRÓŻ Z BIEDRONKĄ

Kinga Poczynajło

W pięknym domku nad rzeczką, mieszka Ola i Tomek, którzy lubią zupkę mleczną. Przyjaciółkę mają oni niezwykłą. Gdy jej potrzebują zawsze zjawia się szybko. Kto to taki? Czy już wiecie? Tak! To Biedroneczka przecież! Dziś Biedronka zabierze dzieci w podróż niezwykłą. Polecą do bardzo ciekawych osób z wizytą. Dzieci już doczekać się nie mogą. Już są na wycieczce jedną nogą. Już pytają się nawzajem kogo ciekawego dziś poznają. Może wróżkę, albo smoka? – zastanawia się Ola. Nie! Na pewno dziś zobaczę robota! – krzyczy podekscytowany Tomek. Szybko poszli na śniadanie - w końcu już dawno minęło świtanie. Posprząтали ze stołu i pobiegli szybko do swojego pokoju. Okno otworzyli z wielką radością, by na Biedronkę czekać z niecierpliwością. Nagle patrzą ze zdziwieniem, a Biedronka już siedzi na suficie pod sklepieniem! Czy to czary? Czy to jakaś magia? Jak nasza Biedronka się tu wkradła? Biedroneczko czyś już tu wcześniej była? Czy pamiętasz, że dziś będziesz nam w podróży towarzyszyła? Chcemy dziś w podróż wyruszyć wielką. Zwiedzić magiczne miejsca, może pobawić się zaczarowaną muszelką?

- A czy wiecie po co w taką podróż ruszać?

– Biedroneczka zapytała.

- Tak, wiemy! Aby świat poznawać Biedroneczko mała.

- Dobrze, zatem wyruszamy. Od czego naszą wycieczkę zaczynamy?

- Lećmy dziś do lasu może. Może tam nam ktoś pomoże.

I polecili Tomek i Ola z Biedroneczką, podziwiają chmurki i słońeczko. Dolecieli już do lasu wielkiego, chcą z kimś porozmawiać i dowiedzieć się czegoś ciekawego. Chodzą więc po lasku, przygody szukają, piękne drzewa podziwiają. A z niektórymi nawet w rozmowę się wdają. Drzewa piękne baśnie im opowiadają i to co dzieje się w przyrodzie wyjaśniają. Tu dąb stary a tam

sosna wielka, a na sośnie ptaszek ćwierka. I bardzo się cieszy, że do lasu dzieci dziś przyszły, by pięknem przyrody nacieszyć swe zmysły. A przyroda zachwyca swym pięknem i ogromem. Nic dziwnego, w końcu pracuje na to z mozołem. Można tu spotkać zwierzęta różne, i wiele nauczyć się od nich bo nigdy nie bywają próżne. Tu wiewiórka z futerkiem rudym sprząta swą polanę z wielkim trudem. A tam zając ze śmieszną kitą, zajmującą książkę jakąś czyta. Idą ścieżką dzieci zachwycone, rozglądają się to w jedną to w drugą stronę. Dostrzegli wielkiego niedźwiedzia w oddali, jednak wcale się go nie bali. Podeszli, przywitali się grzecznie.

- Cieszę się, że mnie ktoś odwiedził wreszcie! – miś powiedział.

Dzieci zauważyły, że nie wstaje wcale. Ciągle tylko siedział.

- Czemu nie wstajesz wcale śliczny Niedźwiadku? Czy coś Ci się stało? I smutny jesteś w dodatku.

-W łapkę wbiłem gałązkę ostrą. To miło, że pytacie o to z troską. Nie dam rady złowić sobie rybki na obiad ani wykąpać się w rzece. Ciężko jest w chorobie jak wiece.

- Wiemy, wiemy – dzieci przytaknęły. - Też niestety czasem chorujemy. Ale czemu nikt Ci nie pomaga, skoro łapka nie domaga?

- Hmm... Wstyd się przyznać moi mili, ale bardzo wredny byłem.

Wymądrzałam się, nikogo nie słuchałem. W niczym też nie pomagałem. Nigdy dobrego słowa nie powiedziałem... Nawet do nikogo się nie uśmiechałem.

Teraz wiem, że źle robiłem. Już się tego nauczyłem. Jak wyzdrowieję, to mam w planie, zmienić swoje zachowanie. Będę grzeczny, uśmiechnięty. Postaram się bliskim robić prezenty. A Wam taką dam dziś radę, byście zdali sobie sprawę, że jeśli mili nie będziecie w domu czy na dworze, to może tak się zdarzyć, że w potrzebie nikt Wam nie pomoże. Trzeba być grzecznym i zawsze pomocnym. Takie zachowanie na pewno będzie owocne.

Dzieci naukę zrozumiały i bardzo Niedźwiedziowi podziękowały.

Przyniosły mu obiad, łapkę opatrzyły, a następnie w dalszą podróż wyruszyły.

- Dokąd teraz Biedroneczko polecimy? Co jeszcze ciekawego zobaczymy?
- Poznacie za chwilę osobę ciekawą i miłą, która chętnie podzieli się z nami swoją wolną chwilą. Pewnie czeka już na nas i się zastanawia cóż za gości jej przyprowadzę. Pewnie już ciastka na stół stawia. Póki co, nacieszmy się widokiem. Spójrzcie, co tam się kryje za tym obłokiem? Co to za ptaki, takie kolorowe? Spójrzcie, jakie skrzydła mają tęczone! A jak śpiewają przepięknie i głośno! Podlecmy bliżej, może na swój koncert nas zaproszą?

A z bliska ptaki jeszcze bardziej swą urodą zachwycają. Popis mistrzowskiego śpiewu dają. Spodobały się dzieciom, to pewne! Popatrzyły więc jeszcze, posłuchały, i poleciały z Biedroneczką dalej, zachwyty pełne!

- Lecmy teraz do domku nad rzeczką, poprowadzi nas tam słoneczko – powiedziała Biedronka.

Na co dzieci spytały w lekkiej obawie – A w jakiej teraz lecimy sprawie? I kto tam mieszka w tym domku, przy trawie? Kto taki piękny ma sad i owoców tyle? Chętnie posiedzimy w nim i pobawimy się przez chwilę. Pozbieramy owoce do kosza.

- Może będę mogła wziąć do domu trochę, jeśli poproszę? – zastanawiała się Ola. – Spójrz Biedronko, są tutaj też ule. Ile tu pszczołek co pracują z mazołem. Pewnie miód robią od rana do nocy. A może one potrzebują naszej pomocy? Jak tu pięknie! Napatrzeć się nie można! I jeszcze przyjemniej, niż latać w przestworzach. Powietrze tu świeże i jakie czyste, oczko wodne tak zadbane, że aż przejrzyste. Wykąpać się w nim można, jeśli woda ciepła. A tam jaka żabka piękna – zobaczyła nas i uciekła. Jest i bocian! Stoi na jednej nodze i przygląda się nam w wielkiej trwodze. Pewnie się wystraszył nieznanym gości.

- Nie bój się przyjacielu. Jesteśmy zwykli ludzie prości. – powiedział Tomek. – Powiedz teraz Biedroneczko, co nas czeka tu nad rzeczką? Kto tu mieszka w tym pięknym obejściu? Chcemy wiedzieć, kto nas przywita przy wejściu?

- Mieszka tam kobieta stara, która wiele przygód miała. A jeśli będziemy chcieli, to się ciekawymi historiami z nami podzieli.

Starsza Pani z przybycia dzieci bardzo się ucieszyła. Od razu szeroko im drzwi otworzyła i gestem dłoni do środka zaprosiła. Dom był wielki niczym willa z bajek. I piękny tak samo. Nie da się ukryć, że miał wiele zalet. Schody wysokie i misternie ozdobione – piękne zwierzęta przy nich na ścianie rzeźbione. Dywan tak mięciutki jak futerko – bardzo było na nim miękko. Biegać można po nim na bosy, niczym po zielonej trawce z rosą. Na ścianach mnóstwo obrazów powieszonych. Były na nich postacie z bajek szalone.

-Taki dom to szczęście wielkie! Mielibyśmy tu uciechy wszelkie! – radowały się dzieci.

Czegoś jednak w tym domu brakowało. Jakoś mieszkać nie bardzo się w nim chciało.

- Cóż to sprowadza do mnie gości tak miłych?– kobieta spytała.

- Chcielibyśmy aby Pani o swoim życiu nam opowiedziała. Bardzo ciekawi nas dlaczego w tak wielkim domu, siada Pani sama do stołu? Gdzie Pani rodzina? Gdzie dzieci? Wszak ten dom pustkami świeci.

Starsza Pani posmutniała nagle niezmiernie. Przykrość jej sprawiło nasze pytanie zapewne.

- Hmm... Historia ma smutna jest niestety. Doskwiera mi samotność jak fetysz. Kiedyś byłam bardzo piękną kobietą. Do tego bogatą i z dużą krzepą. Miałam w życiu wszystko co zechciałam. Lecz o innych wcale nie myślałam. Wielu kawalerów o mą rękę zabiegało, lecz mi w każdym coś nie pasowało. Jeden niezbyt ładny, drugi zbyt przykładowy. Inny nie majątny albo zbyt natrętny. Zbyt wiele od nich wymagałam. Chyba ideału dla siebie oczekiwałam. A przez swoje kaprysy ich pięknych serc nie dostrzegałam. Dlatego tak samotna jestem teraz i wielu rzeczy żałuję nieraz. Dlatego pamiętajcie, że cenić w ludziach należy ich dobroć, mądrość i to, aby byli z nami szczerzy. Piękno w człowieku nie jest najważniejsze. Ono przemienie a zostaną wartości cenniejsze. Możecie mieć piękną buzię i duże śliczne oczy, włosy jak lalka i uśmiech uroczy. Lecz minie to wszystko tak jak świtanie. A wiedza i dobroć serca zawsze w człowieku

zostanie. Warto więc uczyć się i pracować ciężko. Wiercie mi, opłaci się trud włożony w to wszystko.

Dzieci słuchały z przejęciem, myśląc o tym jakie mają szczęście, że mają dom pełen miłości, w którym pachnie ciastem i zawsze uśmiech gości. I teraz już wiedzą, że jeśli nawet miałyby w nim pachnieć miodem, to nie chciałyby domu, w którym wieje chłodem. A tak, choć ich dom nie jest jak willa i choć zabawek mają niewiele, często i chętnie odwiedzają ich przyjaciele. Przychodzi Wojtek i Janek, którzy zawsze wypijają z nimi soku dzbanek. I Ania z Małgosią, które zawsze coś słodkiego im przynoszą.

- Bardzo dziękujemy za tę naukę Pani. Rozumiemy ją dobrze, choć jesteśmy jeszcze mali. Wiemy teraz, że w życiu ważniejsze są rzeczy niż bogatym być. Lepiej nie mieć zabawek wcale, niż nie mieć się nimi z kim bawić, a to jest wspaniałe! Musimy już lecieć szukać nowych przygód. Życzymy aby ktoś zamieszkał tu z Panią wśród tych wygod. Aby spełniło się wszystko o czym Pani marzy, i aby codziennie gościł uśmiech na Pani twarzy.

- Dziękuję Wam drogie dzieci. Już same Wasze odwiedziny sprawiły mi radość, przecież dobrze wiecie. Na koniec jeszcze jedną ważną rzecz Wam powiem i pamiętajcie o niej w potrzebie – nie wymagajcie tylko od innych ale zawsze zaczynajcie najpierw od siebie.

- Dziękujemy. Do widzenia! Do widzenia! Dużo życzymy powodzenia! - pomachały jeszcze starszej Pani słodko i wzbiły się w przestworza wysoko.

-Biedroneczko nasza miła, gdzie nas teraz czeka chwila? Gdzie nas teraz zaprowadzisz? Co nowego jeszcze pokażesz?

Złapcie się za ręce moje złotka. Zaraz zobaczycie co Was spotka. Najpierw podróż przez chmury nas czeka, spójrzcie jak niebo swym pięknem urzeka. Jakie tu piękne białe obłoki! Przecież one wyglądają jak wielkie smoki! Tu ogromny smok z ogonem długim. A tam smocza rodzina swoimi kłami ostrymi się chlubi. I dwa smoczki małe chyba grają w piłkę. Przystanmy na

moment, popatrzmy na nie przez chwilę. Rzadko spotykamy tak cudne widoczki, a tu z każdej strony otaczają nas cudne obłoczki!

- Jak myślisz Biedronko, czy możemy urwać kawałek chmurki? Schowamy ją w domu do szafki albo do komórki. Jako pamiątka będzie nam służyć, z tej wyjątkowej z Tobą podróży.

- Dobrze, ale tylko kawałeczek. Nie można chmur niszczyć, przecież dobrze o tym wiecie.

- Wiemy, wiemy, jednak w drodze wyjątku urwiemy mały kawałeczek i wszystko będzie w porządku.

- Dobrze, już dobrze drogie dzieci, tylko prędko, bo musimy zdążyć póki słońce świeci. Za chwilę przedstawię Wam kogoś niezwykłego. Myślę, że z tej wizyty wyniesiecie wiele pożytecznego. Poznacie jeszcze jedną niezwykłą osobę, która ciekawe rzeczy Wam opowie.

Dzieci bardzo się zdziwiły, gdy przez okno małego chłopca zobaczyły. Leżał w łóżku w pokoiku swoim, i choć piękna była pogoda nic na dworze nie robił.

- Ten chłopczyk jest chory – wyjaśniła Biedroneczka. – I rzadko wychodzi ze swojego łóżeczka. Chcę Wam pokazać jak ważne jest zdrowie, kogo spytacie, każdy Wam to powie.

Chłopczyk uśmiechnięty był i bardzo miły. Dzieci spytały go jak się czuje i czy nie chce odpocząć przez chwilę. Jednak chłopczyk odpowiedział, że już dziś tak długo siedział, że chętnie wstanie z łóżeczka, i pobawi się z nimi troszeczkę. Pokazał im swoje zabawki i rysunki. Piękne były na nich ptaki - wróble i jaskółki.

- Kiedy masz czas rysować tak dużo?- zainteresowały się dzieci.

- Jestem chory, więc siedzę w domu nie tylko kiedy się chmurzy. Rysowanie mi czas wypełnia i radością serce ma napęlnia. Nie mam tylu uciech co zdrowe dzieci, które biegają po podwórku, gdy słońce świeci. Które zimną z górki na

sankach zjeżdżają, po śniegu wesoło biegają. Jestem słaby i nie mam tylu sił co Wy. Ale nie jestem za to na nikogo zły. Nie smucę się i nie płaczę. Cieszę się, kiedy inne dzieci zobaczą lub gdy ktoś mnie odwiedzi, tak jak Wy i pobawi się ze mną. Naprawdę sprawia mi to radość płomienną.

- To bardzo smutne, że tak wiele z życia tracisz. Będziemy Cię teraz odwiedzać – zobaczysz. Miło nam się z Tobą czas spędza i imponuje nam Twoja o życiu wiedza. A jeszcze bardziej Twoja radość życia, i to, że uśmiech z twej twarzy nie znika. Trzeba cenić tak niezwykle towarzystwo, bo nie każdy taką wspaniałą osobę może mieć tak blisko. Dzięki temu, że Cię poznaliśmy, bardziej swoje zdrowie doceniliśmy. Na co dzień wydaje się to normalne i zwykłe, że mamy nóżki zdrowe i szybkie. To, że całe dni spędzamy na świeżym powietrzu i że jemy rano zupkę mleczną. I to, że bawimy się bez troski, czy to latem czy też wiosną. Nawet wcześniej nie myśleliśmy o tym, że dzieci też mogą mieć kłopoty. Nasze sprawy codzienne to zabawa i śmieszne kłótnie między rodzeństwem niezmiennie. Bardzo dziękujemy Ci za spotkanie. Niebawem znów Cię odwiedzimy, i może zajmiemy się wtedy malowaniem?

- Nie ma za co przyjaciele. Wnieśliście dziś do mego domu ciepła i radości wiele. Będę teraz czekał na wizytę Waszą. Poproszę mamę, aby przygotowała nam pyszny deser z kaszą.

- Super, będzie bardzo fajnie. A teraz musimy już lecieć dalej, bo nie wiemy ile następna wizyta nam zajmie. Pa! Życzymy owocnego rysunków tworzenia!

- Dziękuję, do zobaczenia!

I polecili dalej, nowych przygód głodni. Wiele jeszcze chcieli zobaczyć, np. stado wielkich słoń. Lecz nie dane im to było, bo się nieba zachmurzyło. Więc dzieci w pośpiechu Biedronkę spytały – A może tak byśmy się gdzieś schowali?

Polecili więc prędko ponad górami, które z wysoka wydawały się bardzo małe. Jednak gdy zlecieli niżej nieco, były ogromne i piękne jak gwiazdy gdy świecą. A w górach stado wilków zobaczyły, które w pierwszej chwili kły

wyszczерzyły. Dzieci wystraszyły się nie na żarty. Przecież nie chciały wracać do domu w ubraniach obdartych. Jednak Biedronka im wytłumaczyła, że wilki myślały, że zła intencja nas tu przyprowadziła. Dlatego chciały się bronić zwyczajnie – też wystraszyły się nas fatalnie. Jednak gdy Ola z Tomkiem przyjaźnie do nich pomachali, ich obawy się rozwiały. Zamerdały radośnie ogonkami i zniknęły gdzieś pomiędzy wzgórzami. Krzyczały jeszcze w przestworza, że powinniśmy przed burzą się schować.

- Biedroneczko musimy znaleźć schronienie – gorączkowały się dzieci.

- Jesteśmy już niedaleko, zaraz zobaczycie, gdzie światło się świeci.

Dzieci bardzo się zdziwiły, gdy znajome miejsce zobaczyły. Zza chmur im oczom się ukazała farma babci i dziadka wspaniała. Spojrzały na siebie z zaskoczeniem, a potem na Biedroneczkę już z wielkim zadowoleniem.

- Dlaczego tutaj akurat dotarliśmy? Przecież nieraz już tu byliśmy. Czy babcia i dziadek stęsknili się za nami? A może czekają na nas z prezentami? –

zastanawiała się Ola. I tak rozmyślając, wylądowała z Tomkiem na podwórku bardzo wesoła. Pobiegła przywitać się z pieskiem, który miał swą budę za domem. Budę tą dziadek sam budował z mozołem. A pieskowi Ola Maksio dała na imię, gdy był szczeniakiem. Teraz jadł właśnie podwieczorek ze smakiem.

Potem przyszedł śliczny kotek Pusio, który mocno stęsknić się za dziećmi musiał. Biegał to do Oli, to do Tomka. Chciał by weszli już do domku. Jednak dzieci nacieszyć się nie mogły znajomym podwórkiem. Nawet z kaczkami poszły się przywitać, które pluskały się w kałuży pod murkiem. W końcu poszły do domu i do drzwi zapukały. A buzie z radości same im się śmiały. Babcia z dziadkiem od razu przywitali je mocno. Zaprosili do środka i kazali ogrzać się pod kocem. W domu pachniało jakimś ciastem, chyba sernikiem. Babcia poszła pokroić je na kawałki swoim specjalnym zaczarowanym nożykiem.

- W domu dziadków zawsze schronienie nas czeka. I tu nigdy nikt na nas nie narzeka. Zawsze tu przytulnie i bezpiecznie. Zawsze coś pysznego jest u babci naszej, bo ona bardzo lubi przy kuchni pitrasić. Zawsze piękne bajki opowiada i

często trudne puzzle z nami układa. Gdy czegoś nie rozumiemy to spokojnie wytłumaczy. Taką mieć babcie to wiele dla nas znaczy.

Dziadek też chętnie nam pomaga, nawet teraz, gdy na zdrowiu już nieco podupada. Pokazuje nam jak należy opiekować się zwierzętami i zdradza nam swoje tajemnice, które zawsze zostają tylko między nami. Bardzo lubi majsterkować w swoim warsztacie. Często o tym opowiadamy mamie i tacie. Dziadek często nam powtarza, że to nie pieniądz człowieka ozłaca, tylko bardzo ciężka praca. Dlatego też wiemy, że choć dłonie dziadka stare i spracowane, to szacunek należy im się, i to na dużą miarę. Wiemy też jak dla babci jesteśmy cenni. Wiemy, że dziadkowie myślą o nas codziennie.

- Tak, to prawda – powiedziała Biedronka. – Musicie pamiętać, że choć babci ciężko już stawiać kroczyki, i ciężko ciasto zagnieść na pączki, to babcia mimo tego zawsze się stara, abyście mieli pyszności co niemiara. Wiecie czemu tak jest moje dzieci kochane? Bo jesteście dla swojej babci jak świeży poranek, jak olejek dla serduszka i babci ciepła, ulubiona poduszka. Babcia kocha Was ogromnie i zawsze możecie się przytulić do niej. A co najważniejsze babcia wielu mądrych przykazań może Was nauczyć.

- Babciu, babciu, więc jaką nas dziś nauką uraczysz? – spytała Ola.

- Dziś mam dla Was wiedzę taką, bardzo przydatną i nie były jaką. Otóż są trzy słowa bardzo w życiu ważne, które powinno znać dziecko każde. Ich wielką moc do dziś w sercu noszę. Te słowa to: dziękuję, przepraszam i proszę.

Znaczenie każdego z nich Wam wytłumaczę i wagę każdego z nich zaznaczę.

Gdy ktoś coś dobrego dla Was zrobi, wtedy „dziękuję” mu się powie. Nawet

jeśli na tę pomoc sobie zasłużyliście, to ten ktoś powinien wiedzieć, że ją

doceniliście. Gdy coś spsolicie lub niechcący przykrość komuś zrobicie, słowa

„przepraszam” należy użyć. A czy wiecie czemu ma ono służyć? A temu, żeby

nikt się na Was nie złościł, nie miał żalu do Was i urazy w sercu nie nosił.

Chyba nikt z nas nie lubi mieć wrogów, a mieć ich nie będziecie, jeśli

zapamiętacie to ważne słowo. Zostało nam słowo „proszę”. Gdy ktoś go nie

zna... oj tego nie znoszę, wszak wszystkie grzeczne dzieci wiedzą doskonale, że to bardzo źle, gdy nie używa się go wcale. To magiczne słowo „proszę” w różnych sytuacjach jest mile widziane. Ja używam go na przykład, gdy prezent komuś daję. Wtedy mówię: „bardzo proszę, taki dziś Wam prezent przynoszę”. Inną sytuację zauważymy, gdy to my kogoś o coś poprosimy. Przykład jest prosty, i że zrozumiały wnoszę. Mówimy: „podaj mi to ciastko, proszę”. Pamiętajcie o tych wyrażeniach moje kochane dzieci. Kto je zna i ich używa, temu zawsze słońce świeci. Mam nadzieję moje drogie wnuczeta, że każde z Was doskonale te słowa zapamięta. I nigdy już nie zapomni o nich, bo warto wiedzieć, że to na nich właśnie świat stoi. Powiem Wam jeszcze w sekrecie, że jako grzeczne dzieci, zawsze więcej prezentów dostaniecie i więcej szczęścia spotkacie na swojej drodze. A teraz ja Wam życie ciastkami osłodzę!

Dzieci zjadły pyszne ciastka z kremem, nadziewane pysznym truskawkowym dżemem. I polane czekoladą mleczną. No cóż, zjedzenie u babci deseru było rzeczą konieczną.

- Nauczyliśmy się dziś u dziadków wiele. Takiej babci i dziadka zazdroszczą nam przyjaciele. Każdy z nas jeśli tylko chce, może w życiu od rodziców i dziadków wiele nauczyć się.

- Widzę, że zrozumiałyście, czemu tutaj Was przyprowadziłam – powiedziała Biedroneczka. – Chciałam Wam pokazać, jak ważna jest kochająca rodzina. Żeby taką stworzyć nie wystarczy tylko jedna chwileczka. Trzeba wiele czasu i wysiłku, dużo poświęceń, ale też miłych chwil przy ciepłym kominku. To wszystko z mamusią, z tatusiem i z kochanym psem kudłatym. I z kubkiem gorącej czekolady w rączce. I na tym właśnie morale naszą podróż dzisiejszą zakończę. Pora już wracać do domu do rodziców. Musicie opowiedzieć im o swoich przeżyciach. Przytulicie ich potem i powiecie „dobranoc kochani, dziś na pewno będziemy mocno spali”.

Tak właśnie dzieci zrobiły. Położyły się do łóżek grzecznie, myśląc o tym jak dziś dzień spędziły świetnie. Nie dość, że tyle się nauczyły, to

jeszcze wiele ciekawych rzeczy zobaczyły: piękne krajobrazy, smocze obłoki, dzikie zwierzęta, które napędziły im tyle strachu, że aż poszło w boki. Tylu ciekawych ludzi poznali, że teraz naprawdę mają czym się chwalić. Nowego zyskali przyjaciela – chłopca, który za wielu znajomych nie ma. Teraz będą go wspierali jak tylko będą mogli. A on na pewno zawsze ich miło wspomni. Dzieci bardzo się cieszyły, że tak dużą mają wiedzę. Byli wdzięczni za to Biedronce szczerze. Cieszyły się, że zobaczyły się z babcią i z dziadkiem, a po drodze ze stadem wilków przypadkiem.

- Szkoda, że codziennie nie możemy mieć tylu przygód – pomyślały. Jednak zasnąć dziś nie mogły, choć bardzo się starały. Wymyśliły więc, że zaplanują, dokąd następnym razem zawędrują.

- Chcemy zobaczyć jednorożce baśniowe, domy z piernika i wielkie sady czekoladowe!

Ola chciałaby pojeździć na kucyku, razem z nim przeżyć przygód bez liku. Mieszkać w pięknym pałacu turkusem i pudrowym różem malowanym. Ubierać się w piękne, długie suknie zdobione i nosić naszyjniki z pereł ręcznie robione. Mieć piękną toaletkę z wielkim lustrem i perfum kwiatowych mnóstwem.

Tomek natomiast w świecie nowoczesnych samochodów chciałby poszaleć i wśród znanych kierowców rajdowych się znaleźć. Do tego jeszcze pojeździć wozem strażackim przez chwilę. Marzyć o tym, że taka chwila nie prędko minie.

Takie miały dzieci marzenia i zasnęły w końcu głęboko, niecierpliwie czekając ich spełnienia.

Morał z tej bajki jest bardzo prosty: trzeba wiedzieć jakie są w życiu ważne wartości. I nie zapominać w chwilach słabości, że życie jest pełne radości i przyjemności. Trzeba więc korzystać z niego codziennie, całymi dniami i brać z niego tak jak z drzewa owoce – całymi garściami!

Niniejsze dzieło podlega ochronie prawnej na mocy ustawy o prawie autorskim.
ochrona prawa autorskiego jest chroniona z mocy prawa.